Rok 3 Kalisz dnia 30 Maja (11 Czerwca) 1872 r. № 46.

Wschód słońca o godz. 3 m. 41 r.
Zachód „ „ 8 „ 18 w.
Długość dnia „ 16 „ 37.
Przybyło „ „ 8 „ 59.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód „ o god. 11 m. 34 w.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś SS. Barnaby Apostoła.
D. 12 „ Onufrego Pustelnika.
„ 13 „ Antoniego z Padwy.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Wtorek dnia 11 czerwca 1872 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piatki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— W dniu dzisiejszym przypada 200-na rocznica urodzin Cesarza Piotra Wielkiego, reformatora Rossyjskiego Państwa.

Rocznica ta w całem Cesarstwie obchodzoną będzie z całą uroczystością i wystawą.

Ponieważ zaś konsystujący w Kaliszu Szlisselburgski pułk piechoty, przez Piotra Wgo założony został, przeto dla uczczenia pamięci Wielkiego Monarchy, odbędzie się uroczystość, której program zakomunikowany nam, podajemy do wiadomości czytelników.

1) O godz. 6-ej wieczorem, pp. Generałowie, sztabs i ober-oficerowie zbiorą się wraz z rodzinami w parku, gdzie grać będzie orkiestra i śpiewać dwa chóry śpiewaków.

2) O godz. 7-ej zaczną się wyścigi na łódkach po rzece Prośnie, od cukierni p. Gessnera.

3) O godz. 8 i pół zapalony będzie transparent z napisem „Zwycięztwo kaliskie," na pamiątkę zwycięztwa odniesionego w roku 1706 pod Kaliszem przez wojska rossyjskie nad Szwedami.

4) O godz. wpół do 9-ej, na urządzonym na ten cel moście przez rzekę, spalony zostanie fajerwerk, i w tymże czasie łódki będą uilluminowane, z tych zaś jedna, przedstawiająca łódkę Piotra Wielkiego, ozdobiona będzie cyfrą.

5) O godz. 11-ej, żywy obraz, przedstawiający bitwę Rossjan ze Szwedami pod Kaliszem w 1706 roku, w ówczesnych kostjumach, przy oświetleniu ogniem bengalskim.

6) Na zakończenie bal w sali p. Gessnera w parku.

Z nastąpieniem zmroku, park około cukierni będzie uilluminowany.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

— Uwolniony z rozporządzenia Rządu Gubernjalnego na własne żądanie As. kol., lekarz powiatu Łęczyckiego, Henryk Briul; — wykreślony z listy zmarły lekarz pow. Sieradzkiego Edmund Wągrowski, a na jego miejsce mianowany lekarz wolno-praktykujący ze Złoczewa Eugenjusz Sokołowski. (D. G. K.)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Z procentów od funduszów przeznaczonych przez śp. Kozłowskiego i Aleksiusza na nagrody dla sług obojga płci w Kaliszu, ze względu na dobre prowadzenie się i długoletnią w jednem miejscu służbę, na takowe zasługujących, Magistrat miasta Kalisza w dniu 1 (13) lipca r. b., zamierzył wydać takowe nagrody w ilości rs. 45 i rs. 12.

Pragnący więc ubiegać się o pozyskanie której z tych nagród, winni złożyć Magistratowi przed dniem 19 (31) czerwca r. b następujące dowody: 1) książkę legitymacyjną: 2) książkę służbową; 3) metrykę urodzenia, i 4) świadectwo pana lub pani co do konduity, czasu pozostawania w służbie, i co do tożsamości podpisu zalegalizowane.

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, kandydaci o ich uzupełnienie wzywani nie będą, lecz wprost, jako nie posiadający wymaganej kwalifikacji z listy kandydatów wykreśleni zostaną.

Kalisz dnia 10 marca 1872 r.

P. o. Prezydenta, *Tański.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W zeszłą niedzielę, d. 9 b. m., podczas sumy, w kościele OO. Franciszkanów, modłom wiernych towarzyszyła orkiestra i śpiewy, za co należy się podziękowanie p. Lewandowiczowi, nauczycielowi śpiewu p. Grzywińskiemu i amatorkom, które swoje, tak już pięknie rozwinięte talenta, chwale Bożej poświęcają.

Słysząc piękny śpiew uczennic p. Grzywińskiego, musimy przyznać mu umiejętność uczenia i piękną metodę. Z żalem przeto dowiadujemy się, że p. Grzywiński chce opuścić nasze miasto dla braku lekcij śpiewu, którym dwa lata poświęcił, okazując piękne owoce swojej sumiennej pracy.— W interesie więc uczących się obecnie, jako też naszego miasta, pragniemy zachęcić inne utalentowane osoby, aby pobieraniem czy to oddzielnych, czy zbiorowych lekcji solowego śpiewu, zatrzymały w Kaliszu p. G., którego talent szanować i uznać powinniśmy.

— Dane w niedzielę przedstawienie amatorskie na dochód artysty dramatycznego p. Karsznickiego, dość liczną do teatru sprowadziło publiczność. Tak więc cel przyjścia z pomocą artyście, osiągnięty został, — a to jest najlepszą nagrodą za trudy amatorów.

— Słyszeliśmy, że w krótkim czasie zbudowany ma być w Kaliszu młyn parowy. Ważna to wiadomość nie tylko dla piekarzy, ale i dla konsumentów chleba, bułek i t. p. Zbudowanie bowiem młyna parowego powinnoby wpłynąć na obniżenie ceny pieczywa.

— Przed niedawnym czasem popełniono w Kaliszu dwie śmiałe kradzieże, to jest jednę u p. D. papierów procentowych i kosztowności, drugą zaś u p. Z, krawca, kortów i sukna, a tak pierwsza jak i druga dzięki energicznej działalności straży ziemskiej, zostały wykryte.

— Przez Policmajstra miasta wydane zostało rozporządzenie wzbraniające wprowadzać psy do parku, z wyjątkiem piesków pokojowych, które jednak mogą być wprowadzane nie inaczej, jak na sznurku, lub noszone na ręku.

— Dziś rozpoczyna się ciągnienie 5-ej klassy loterji klasycznej.

— *Kurjer Rolniczy* donosi: z Kaliskiego piszą do nas co następuje: W przeszłej korespondencji (patrzeć numer 16 Kurjera Rolniczego z roku bieżącego), dotknąłem jak przykre, dotkliwe jest położenie korespondenta „Gazety Rolniczej," kiedy się widzi na około siebie i upadek rolnictwa, i kiedy temi opisami przychodzi karmić naszą społeczność rolniczą, nic pocieszającego donieść nie mogąc. Wzorowe gospodarstwa w Kaliskiem są oazami wśród pustyni, dobre rzadkie, złe, nieszczęśliwe stanowią gromadę liczną; tam, gdzie walczyć przychodzi z potrzebami, brakiem wszystkiego, z bankructwem, jest bardzo wielka ilość. Cóż z takiego położenia prowincji za naukę wydobyć można? gdzie co dzień przychodzi wywalczać chleb powszedni, tam do ameljoracji i postępu daleko, i do takich gospodarstw w imieniu postępu przemawiać nie można, nie dziwię się wcale, że pisma rolnicze mało mają prenumeratorów, liczba prenumeratorów pism gospodarstwu poświęconych, stanowi probierz nietylko wykształcenia rolników, ale zarazem ich dobrobytu. Rozumiem wielkie poświęcenia Gazety Rolniczej, która przetrwawszy lat 11, często trudnych i bolesnych, chce dalszą swoją egzystencją podtrzymać, przemawia do nas Redaktor ze współczuciem, współpracownictwa żąda, w imię postępu, nauki, i korzyści z wydawnictwa pisma rolniczego życzyćby należało, ażeby gorące wyrazy Redaktora przemawiały do serc braci rolników: trudne to jednak zadanie: wszystko się urywa, a postęp rolnictwa stał się *błogiem życzeniem*, ale niedostępnem dla wielkiej ilości.

Ogarnąwszy rzutem oka, okolice prowincjonalnego m. Kalisza, bolesne czynią wrażenie w większej części gospodarstwa. W gospodarstwach, które liczą się do kategorji złych i nieszczęśliwych, jakoteż do kategorji zbankrutowanych, zamieniono sprzężaj wołowy na konny, zamianie tej w większej części przypisuję upadek rolnictwa w okolicy Kalisza. Jakkolwiek każdy gatunek inwentarza potrzebuje opieki i dozoru samego właściciela, koń jednakże w szczególności pod tym nadzorem pozostać powinien, nie darmo i przysłowie powstało „Pańskie oko konia tuczy," — zamiast nieutuczonego, ale dobrze utrzymanego konia, spotykamy w wielu gospodarstwach kaliskich schaby włóczące pług za sobą, wywłoki ciągnące bronę, parobka tłukącego nie batem, ale drągiem, często poczciwą szkapę, która z miejsca ruszyć nie chce, lub nie może, a poruszywszy się, zrywa postronki, łańcuchy źle powiązane — wlecze pług nie doorawszy skiby, a parobek po półgodzinnem lub godzinnem zmitrężeniu czasu, od staisk przykrywa niedooraną skibę i to ma się nazywać zaoranym na zasiew zagonem lub składem.

Dawnemi czasy, kiedy dziedzic czy właściciel ówczesny trzymał tylko dla siebie od parady cztery, a do potrzeby nadzwyczajnej drugie cztery konie: te żywiono plewami z podawką odrobiny siana, wolno to było czynić w owe czasy; dziś koń w gospodarstwie dominjalnem stał się stworzeniem ciężko roboczem, trzeba mu dodać siły i energji pokarmem silnym i zdrowym, aby podołał wymaganej od niego pracy. Zmiana tak w niektórych pismach rolniczych zachwalona — uprzęży wołowej na konną, w gospodarstwach kaliskich okazała się zupełnie niepraktyczną. Jeżeli na włoce, a nawet na kilkowłókowej własności, koń odpowiada wymaganiom, na wielkich obszarach, uważam go za niezdolnego do podobnej usługi. W gospodarstwach większych, gdzie konie zaprowadzone zostały w miejsce wołów, uważam órkę za źle uskutecznioną, nierówną, przerywaną, szarpaną. Orka końska zostawia rolę nierówną, tak w zagonach jako i w składach. Drogość pożywienia końskiego, któremu przez cały rok owsa odmówić nie można, czyni go za drogiem narzędziem gospodarskiem. Koń jest stworzeniem delikatnem, wymaga dobrego zdrowego siana, podlega często słabościom, które nieleczone, zamieniają się szybko w choroby niebezpieczne, a często nieuleczone, nieumiejętne obchodzenie się naszych parobków, a przytem namiętne i niecierpliwe, są powodem kalectwa. (D. n.)

— Jak dawno istnieje na ziemi zwyczaj witania się wzajemnego przy spotkaniu, nie wiadomo, to tylko pewna, że z czasem wzrastania cywilizacji, okazywania tego dowodu grzeczności stawały się częstszemi. Dawne przysłowie mówi: „Na grzeczności nikt nie traci," francuzkie:

„La politesse ne coute rien.
Mais elle fait beaucoup de bien."

to samo oznacza, a Henryk IV, król francuzki powiedział:

„Toujours la main au bonnet
Ne coute rien et bon est;"

Niemcy tę maksymę trafnie wytłomaczyli:

„Immer die Hand am Hut,
Kostet nicht viel und ist doch gut."

Śmieszne dla tego są pretensje niektórych „*wielkich ludzi*" wyczekujących na oddanie im czołobitności ze strony *małych ludzi*. Pozdrowienie na ulicy powinno być wzajemnem, przyjaznem, a nie sztywnem i przymusowem niby, bo, im kto ma

więccj wykształcenia, tem jest grzeczniejszym. Bagatelną, niby z pozoru uwagę nadmieniamy tu, że nigdy na ulicy nie kłania się ręką tą, po której stronie osoba, jaką witamy, przechodzi; i tak jeżeli osoba spotykająca nas przechodzi po prawej stronie, kłaniamy się jej lewą ręką. Zwyczaj także zdejmowania kapeluszy nie za brzeg nad czołem, ale z tyłu za uchem, jest bardzo dziwny i niepraktyczny.

= Niektóre ze zdań.— „Jeżeli będziesz kupował to, co ci jest niepotrzebnem, to wkrótce będziesz musiał sprzedawać to, co ci jest niezbędnem." „Utrzymanie jednego głupstwa w domu, więcej czasem kosztuje, aniżeli utrzymanie dwojga dzieci." „Aksamity i jedwabie gaszą ogień na kuchni."

— (*Nadesł. z Warty*). — W roku 1867 pożegnaliśmy towarzyską ucztą, reprezentowaną przez wszystkie stany Warty i okolic, doktora Jana Boesego, udającego się na mieszkanie do Kalisza, w dowód uznania jego nauki lekarskiej i położonych na tem polu zasług — dla nas, naszych rodzin i współcierpiących najnieszczęśliwszych, bo ubogich, gdzie swem poświęceniem i bezinteresowną pracą lekarską i humanitarną służył.

Krótkim pobytem w Kaliszu zdołał już zasłużyć na wdzięczność do tyla, że organ piśmiennictwa miejscowego wzywa do składek, dla uczczenia pośmiertnej, zacnej jego pamięci, na wzniesienie pamiątkowego na mogile pomnika.

A że początki jego zacnego i pracowitego życia między nami Wartczanami rozpoczął i rozwinął, że zostawił niezagasłe w współczesnych wdzięczne uznanie pracy i zasługi — wspólną więc składką niesiemy zebrany grosz, jako dodatek na pamiątkowy kamień dla niego, w dowód obowiązującej nas wdzięczności.— *

W tym celu złożyli na nagrobek i płytę pamiątkową dla śp. d-ra Boesego, pp.: St. Walewski rs. 1, K. Vaucher rs. 5, K. Biernacki rs. 3, R. Nejman kop. 50, L. Henrych rs. 5, Fichner rs. 3, L. Rochański rs. 1, Józef Żychliński rs. 2; Szadkowski rs. 1, H. Skolimowski rs. 5, Heilmann rs. 1, kop. 50, H. Ustinow rs. 1, J. Kohn rs. 1, Weisflog rs. 1, A. Żychliński rs. 1, NN. kop. 50, W. R. rs. 3, L. Plichtowski rs. 2, X. Ed. Gumkowski przełożony rs. 1, X. Jastrzębski wikary kop. 50, Jakób Rozenblum rs. 1, M. S. 3, A. K. k. 50, Kawski k. 15, Klinkawska k. 30, S. Dąbrowski k. 50, M. Kohn k. 30, Jan Grabowski rs. 2, i Zybler rs. 1 kop. 80; razem złożono w Warcie rs. 49 kop. 5.

Korespondencja Kaliszanina.

Konin d. 5 czerwca 1872 r.

Dzień wczorajszy wielkiemi głoskami wpisany został do kroniki naszego grodu, odbyło się bowiem tu założenie kamienia węgielnego pod dzwonnicę, wznieść się mającą z ofiary obywatela tutejszego p. Modrzejewskiego, o czem wam już donosiłem, a obecnie to tylko poprawiam, że według kosztorysu, nie 2000 lecz 1800 rs. p. Modrzejewski wyznaczył. Ceremonji dopełnił jks. Bogucki dziekan i proboszcz miejscowy, w assystencji jks. Grzybowskiego wikarjusza i w obec licznie zebranych parafjan.

Życząc, aby przedsięwzięte dzieło pomyślnym skutkiem uwieńczone zostało, przechodzimy do porządku dziennego, a w obecnym czasie na porządku dziennym jest u nas spław drzewa. Gdybyście widzieli, jakie massy tratew Warta na falach swych unosi za granicę, mimowoli nasunęło by wam się pytanie: zkąd u nas tyle jest drzewa na zbyciu? Czy jesteśmy jeszcze tak bogaci w lasy, że te wystarczają nietylko na nasze potrzeby, ale pozwalają nam zaopatrywać sąsiadów w drzewo? Odpowiedź na to pytanie wypada koniecznie przecząco; wiemy dobrze, że drzewa nie mamy do zbytku i brak onego staramy się zastąpić torfem i węglem. Dla czegóż więc rok rocznie tępimy lasy i wyprawiamy je za granicę?

Nie moja rzecz wdawać się w rozprawy ekonomiczne, ani badać przyczyny tak wielkiego niszczenia lasów, zaznaczam tylko fakt, że tegoroczny spław drzewa po Warcie dosięgnął kolosalnych rozmiarów; od kilku tygodni ogromna ilość tratew przepływa przez Konin, a jak mnie zapewnili ajenci oddawna trudniący się ekspedjowaniem tratew za granicę, to ilość drzewa w tym roku spławić się mającego, jest tak wielką, jaka się dotychczas niepraktykowała.

Widok tratew przepływających pod mostem naszym, smutny sprawia widok, czuje to nietylko człowiek światły, ale i prostaczek, i każdy według swego pojęcia czyni o tem uwagi. Ponieważ podczas przepływania tratew, wielu jest zawsze widzów na moście, nietrudno więc było pochwycić słówko z ich rozmowy dotyczącej drzewa. Oto co mi się słyszeć dało. Wieśniak z kumą swoją stanąwszy, przypatrywał się płynącym tratwom i pokiwał głową. Kuma zagadnęła go w te słowa:

— Patrzcie no kumotrze, co to wej szlachta drzewa marnuje.

— Ba, toć widzę, odpowiedział kmotr.

— A kaj oni też podziewają pieniądze co biorą za bór? zapytała znów ciekawa kobiecina.

— Kto ich tam wie, odparł kum; alem ja słyszał, że jeżdżą do niemców i siłę pieniędzy tracą na jakąś wodę i na siampańskie.

— Na co? zapytała kuma nierozumiejąc.

— A to, odpowiedział kum, na takie wino co strzela jak z leworwera.

Tu już kuma nic zrozumieć nie mogła, ale chciała się koniecznie dowiedzieć co to będzie jak szlachta wszystko drzewo wyprzeda.

— Będziemy wszyscy w kułak dmuchać, rzekł kum, a jak nam to nie pomoże, to będziemy musieli od niemców drogo drzewo kupować, i pod wodą holować.

Nie wiemy czy się sprawdzą słowa kumotra, ale odgadnąć nie trudno, co będzie, jeśli sprzedaż drzewa na wielką skalę nieustanie, a najpewniejszem jest, że za jakie lat kilkanaście nie będziemy palić w piecach drzewem, lecz węglem lub torfem, który na szczęście w licznych okolicach kraju odkrywać się daje.

Najbliższą od nas okolicą produkującą torf, są dobra Gosławice i Kazimierz. Torf tameczny obracanym jest wyłącznie na własne potrzeby, mianowicie do opalania gorzelni i młynów parowych, dla tego więc, mimo szczerej chęci, dostać go nie możemy, a szkoda, bo to opał tani i dobry. Być może, że na przyszłość dobra te produkować będą torf i na potrzeby publiczności, ale podotąd o zamiarze takim nie słychać.

Z przyjemnością donosiłem, że krzątano się u nas około urządzenia wieczorków literackich; teraz zaś ze smutkiem zawiadamiam was, że owe wieczorki zrobiły zupełne fiasco. Czy sądzicie że temu stały na przeszkodzie ważne jakie powody? Broń Boże! Znaleźliby się u nas i światli ludzie i potrzebne książki, ale.... znacie przecież małe miasteczka z ich pretensjami i drażliwościami. Dla czegoż mamy być lepszymi od innych?

Nie mało, a może zupełnie, przyczyniły się do upadku wieczorków owa nieszczęsna koteryjność, i że się tak wyrażę mezaljase towarzyskie, co wyłuszczając dobitniej znaczy: że jedni nieżyczyli sobie bywać w towarzystwie tych, a ci znów tamtych, a tamci owych, ztąd wyrodziły się debata nad doborem towarzystwa, rezultatem których okazała się niemożność połączenia niechętnych żywiołów, i nolens volens trzeba się było wyrzec wieczorków.

Jeden był tylko wieczorek literacki, na którym spędzono kilka najprzyjemniejszych godzin; na drugi zebrano się zaledwie w małej części, a potem już z powodów jakie wyżej przytoczyłem, a które osądźcie, czy racjonalne, dano za wygraną wieczorkom literackim.

Główną i stanowczo działającą przyczyną, która spowodowała upadek wieczorków, jest brak zamiłowania do literatury, bo powiedzmy prawdę, że miasteczko nasze nie lubuje się w czytaniu, z nielicznymi wyjątkami, a dowodzi tego mała ilość prenumeratorów pism perjodycznych i brak porządnej księgarni, której założyć nikt dotąd się nie odważył. Takie lichoty, jak Barbara Ubryk lub Izabella, były tu poszukiwane i czytane w swoim czasie, ale pytajcie, kto tu czyta Kraszewskiego lub Korzeniowskiego, których dzieła obecnie tak tanio przez prenumeratę nabyć można?

Owoż więc jesteśmy najspokojniejsi pod tym względem, że nasze córki i żony, nie zajmując się gorliwie literaturą, będą za to zawsze dobremi gospodyniami, i wyrzekania poety, który mówi:

„A teraz wszystko jest vice versa.
Gdzie tylko zwrócisz swe kroki zbłąkane,
Pieczeń spalona, dzieci szczochrane,
Bo pani czyta Hegla lub Thiersa.
Lub się o stopień doktorski stara,
W akademickim siedząc fotelu,
Albo hawańskie paląc cygara,
Kulą ze sztućca trafia do celu."

do nas zastósowania bynajmniej nie znajdują, — my tu bowiem jesteśmy pewni, że zawsze będziemy jedli dobrą pieczeń, a robaczki nasze będą zawsze wyczesane, i literatura domu na przeszkodzie nie stanie. Ale może to tak i lepiej? sami osądźcie.

I. Warta.

Różne wiadomości.

= Widoki na żniwa w Rossji są pomyślne, łąki wyglądają zadawalniająco. Z powodu panujących zeszłorocznych jesiennych deszczów, ucierpiały oziminy w niektórych powiatach, a panująca obecnie susza, przeszkadza siewom owsa. W okolicy Odessy są wielkie zapasy siana. W powiecie Terespolskim ucierpiały drzewa owocowe od gąsienic. W Bessarabji panowała dotąd posucha, ale deszcze od dni kilku panujące, orzeźwiły roślinność. W Rumunji obawy o żniwa, z powodu posuchy były tak wielkie, że rząd miał zamiar zabronić wywózkę zboża, lecz obecnie panujący deszcz obawę tę usunął. Z Szegedina (w Węgrzech), telegrafują pod d. 5 czerwca, że deszcze od tygodnia panujące, spowodowały dla wegetacji korzystną zmianę. — Z Nev-Yorku czytamy pod dniem 17 maja, o różnych w różnych okolicach nadziejach żniwnych. Drzewa owocowe pokryte są najpiękniejszem kwieciem; w wielu okolicach panuje susza, zagrażająca także sprzętowi bawełny.— W Meksyku urodzaje są piękne. — Sprzęt tylko jęczmionów tak w Europie jak i w Ameryce nie rokuje dotąd nic pomyślnego. (*Handels-Blatt.*)

— W Petersburgu dwaj literaci, Zochów i Utin, pojedynkowali się; pierwszy z nich został raniony śmiertelnie. Nie ma jeszcze dokładnych wiadomości o przyczynie pojedynku. Gazety donoszą, że jeden z przeciwników, mianowicie Utin, przedsiębrał wszelkie środki dla przeszkodzenia pojedynkowi, w czem pomagali mu gorliwie sekundanci, lecz wszystkie starania pozostały bez skutku.

(D. W.)

— W № 22 tygodnika „Przyroda i Przemysł," znajdujemy między innemi w dokończeniu ciekawy artykuł p. t. „Walka o byt w naturze i w życiu ludów." Artykuł ten profesora Eckera, nie tyle zaciekawił nas swoją treścią, ile raczej tendencyjnem naciąganiem pewnych uznanych praw naukowych, do określenia wzajemnego stosunku dwóch współzawodniczących z sobą ludów Francji i Niemiec.

Na każdym kroku znać to naciąganie tak dalece, iż przedmiotowość niekiedy niemal ginie, a występuje na scenę przedmiotowość autora, z całym zasobem żółci, wstrętu i zawiści plemiennych. Nadto, uderza tu wysoka zarozumiałość profesora Eckera, któremu się zdaje, iż wszystko co nie pokrewne z germanizmem, nie ma żadnej wartości. Wykazać on stara się całą nicość francuzkich prac na polu nauki, przeceniając znowu stronnie wartość studjów niemieckich uczonych.

Otóż co z powodu artykułu pomienionego mówi „Przyroda i Przemysł" (numer 22 str. 255): „Francuzi nie upadli tak nisko jak się Eckerowi zdaje. Zbladło światło nauki francuzkiej, ale nie znikło; wielka liczba jednostek przeniewierza się zasadom moralności, lecz większość narodu żywi w piersiach iskrę szlachetną, a pod tym względem francuzki prostak jest wyższym od profesora Eckera, bo Francuzi nigdy nie oczerniają zwyciężonych i nie znęcają się nad nimi. Nauka dana Francuzom powinna być przestrogą dla wszystkich narodów, którym grozi niebezpieczeństwo germanizmu.

„Niemcy są bardzo straszni w walce o byt."

„Przewyższają oni wszystkie inne narody pod względem warunków korzystnych w konkurencji. Stoją najwyżej pod względem oświaty ludowej, rozwijają szybko naukę wyższą, a pod względem dobrobytu nie ustępują zapewne żadnemu narodowi. — Brak im tylko jednej rzeczy. — Germanja nie ma dostatecznej ilości ziemi do pomieszczenia swych synów, to też toczy o nią walkę z innemi narodami, a szczególniej z nami, swemi sąsiadami. Walka ta toczy się teraz na drodze normalnej, t. j. tak zwanej pokojowej, bez strzałów armatnich i bez wylewu krwi, — lecz walka ta jest radykalniejszą od wojny prawdziwej.

„Germanizm razi nas nieszkodliwemi napozór pociskami, jakimi są: nici, śpilki, perkaliki, guziki, krawaty i wszelkie wyroby niezbędne, a szczególniej zbytkowne, jak zabawki dziecinne, perfumy, delikatesy i najrozmaitsze stroje i stroiki. Lecz

pociski te z pozoru są tylko słabe, w gruncie zaś rzeczy są one stokroć straszniejsze od kul żelaznych......

„Niemcy zbrojni w pracę, wytrwałość, dobrobyt i intelligencję, zaczynają zwykłe walkę o byt na drodze pokojowej.

„Przemysłem swoim czynią nas zależnemi od siebie.

„Uzbrójmy się więc w puklerz pracy, wytrwałości i intelligencji, aby się im oprzeć. Przeciwdziałajmy działaniu ich fabryk. Rozwińmy górnictwo, żebyśmy nie potrzebowali niemieckich węgli; rozwińmy przemysł, żebyśmy nie sprowadzali nici, krawatów, płócienek, szkła, porcelany, farb i wagonów. Każda fabryka jest arsenałem, a zarazem twierdzą potężną.....

„Lecz przy rozwoju dobrobytu nie zapominajmy o rozwoju intelligencji i moralności. Te trzy czynniki ściśle się z sobą łączą. Wszystkie one stać muszą na pierwszym planie; jeden ze szkodą drugiego nie może się rozwijać bez szkody dla społeczeństwa.

Rozwijajmy te trzy czynniki, ogrzewając je miłością dla społeczeństwa, a oprzemy się zagonom germanizmu."

= Połączenie Elby ze Sprową (Spree) kanałem, zostało dozwolone przez ministerjum pruskie, ale wsparcia pieniężnego w tem przedsiewzięciu ze strony rządu odmówiono.

— Depesza z Nowego Yorku donosi o okropnym wypadku, jaki zdarzył się u wybrzeża Labrador. Cztery parowce i 40 statków żaglowych, które wypłynęły na połów fok, mające na sobie każdy około 90 ludzi załogi, zaskoczone zostały przez uragan i wszystkie zatonęły wraz z swemi załogami. (K. C.)

— „Kurjer Lubelski" donosi, że w zeszłą sobotę i niedzielę, po skwarnych upałach, okolice Lublina nawiedziły straszne nawałnice. W mieście spadł grad wielkości laskowego orzecha, w okolicach zaś, jak mówią, spadały kawałki lodu wagi jednego funta. Znaczne szkody owe burze zrządziły w dobrach: Dąbrowice, Żabia Wola, Osmolice, Prawiedniki, Konopnica, Zemborzyce, Krężnica, Sławin i Jastków.

= Bukareszt d. 6 czerwca. Z kassy towarzystwa rumeńskiego akcyjnego kolei żelaznej skradziono 42,000 franków.

— „St.-Peterb. Wied." podają wiadomości, otrzymaną z Wilna, treści następującej.

W zeszłym tygodniu znikł prałat Tupalski, rektor katolickiego seminarjum, a z nim razem i sługa jego. Jedni mówili, że rektor zabity przez służącego, inni znów dowodzili, że obaj uciekli za granicę. Poszlak żadnych nie było. Po tygodniu w blizkości Marjampola, tuż przy granicy ujęty został służący ks. Tupalskiego; przy nim znaleziono kufer, w którym były: głowa, ręka i nogi prałata Tupalskiego. Zbrodniarza przywieziono do Wilna. O spełnionej zbrodni rozpowiadają różnie. Mówią, że służący wlał truciznę do wódki, którą prałat miał zwyczaj pijać przed obiadem, dodając, że trucizna stale była w szafie prałata. Służący podał pierwszą potrawę i poszedł do kuchni po drugą; wypita trucizna tak szybko działała, że wróciwszy z drugą potrawą, służący zastał już pana swego w przedśmiertnej agonji. Przypuszczać wypada, że morderca dobijać musiał swoją ofiarę, gdyż na czole znajduje się ogromna szrama ostrem narzędziem zadana. Oderznąwszy głowę, rękę i nogi, zabójca resztę ciała w kufrze łącznie z innemi meblami odwiózł do jakiegoś księdza, tam meble pozostawił, furmana odesłał, mówiąc, że kufer sam odwiezie. Po odejściu furmana pojechał za miasto i kufer rzucił do Wilji a sam powrócił do domu. Tu zapakowawszy głowę, rękę i nogi do niewielkiego pudełka, zabrał ordery nieboszczyka i wziąwszy na siebie ubranie księdza, wyjechał z Wilna drogą żelazną kowieńską.

Na stacji Rośli wysiadł i dalej odbywał podróż w najętym powozie. Około Marjampola szukał przewodnika, dla przejścia granicy i tu właśnie ujętym został. Oderznięte części ciała prałata, po wystawieniu poprzedniem w kościele katedralnym, przy ogromnym natłoku ludności, pogrzebione zostały. Liczne duchowieństwo towarzyszyło obrzędowi pogrzebowemu. Ciało, jak mówią, odszukano później w rzece o kilka wiorst za miastem.

Mordercą jest młody człowiek lat 24 mający. Pełnił przy prałacie obowiązki sekretarza, jak mówią miał zamiar zostać księdzem, był obsypany dobrodziejstwami przez prałata, który dla niego kupił dom w Wilnie i zapisał kilka tysięcy rubli. Jaki był powód, który skłonił młodego i dość wykształconego człowieka do morderstwa, nikt nie wie. Dodają, że odkryto wspólników zbrodni, lecz tę wiadomość trzeba przyjmować z wielką ostrożnością. Śledztwo wykaże zapewne prawdę.

= New-York d. 7 czerwca. (Streikes). Żądanie robotników podwyższenia płacy o 20 procent i ograniczenia czasu pracy do ośmiu godzin dziennie, spowodowało bezrobocie w licznych zakładach. Powód do tego bezrobocia ma pochodzić od międzynarodowych. (*Handels-Blatt*)

† Strata ludzi cnoty, talentu i zasługi, jest stratą obchodzącą wszystkich a szczególniej społeczeństwo, którego byli dziećmi. Taką stratę ponieśliśmy i obecnie, umarł bowiem Stanisław **Moniuszko,** dyrektor opery, twórca „Halki," „Hrabiny," „Flisa" i wielu innych dzieł muzycznych, które imię jego uczyniły niezapomnianem, a same są dla nas chlubą zaszczytną. Urodził się on we wsi Ubielu, pow. i guber. Mińskiej dnia 5 maja 1819 r.; umarł w Warszawie dnia 4 czerwca r. b.

Z żalem całego kraju po stracie Moniuszki i my nasz smutek łączymy.

= Florencja d. 23 maja. — Człowiek, który widelec połknął, wystosował do tutejszej „Gazette Nacionale" list, i oświadcza w nim, że „przeklęty widelec sprawia mu niekiedy kurcze, przytem jednak ma zupełne zaufanie w swoich lekarzach, i los swój z poddaniem się znosi. Szczególne uznanie oddaje on usiłowaniom mechanika Od. *Pontanari*, który sporządził narzędzie, mające być użytem do wydobycia połkniętego widelca.

DO ...

W album.

—

Zimową porą o zmroku godzinie,
Gdy dziwna tęskność na myślach osiada,
Niech me wspomnienie w duszę twoją spłynie,
I rzewną dumką o mnie rozpowiada.

A kiedy wiosna swe czary wyroni
I erotykiem słowiczym rozpieści,
Na mojej bladej, zadumanej skroni,
Niech kwiat pamięci życzliwej szeleści.

Jeśli zaś dla mnie te chwile wybiją,
W których na wieczne pójdę już spocznienie,
Modrak z pól naszych i ciche westchnienie,
Złóż na grób z „Zdrowaś Maryją."

Ad.

Przegląd polityczny.

Znakomity publicysta francuzki, członek Zgromadzenia Narodowego, p. Duvergier de Hauranne tak pisze o obecnym stanie politycznym Europy.

„Nie ma już Europy. To, co przez lat pięćdziesiąt znaliśmy pod tą nazwą, przestało istnieć od czasu jak zwycięztwa i zabory Niemiec zerwały równowagę zachwianą już we Włoszech, w Danji, i w samych Niemczech. Spokojność materjalna jest przywróconą i długo jeszcze się utrzyma, tak przynajmniej należy się spodziewać; ale dawny system przymierzy na którym się wspierał pokój europejski, ugrupowanie sił które dawały spójność i trwałość tej wielkiej całości i stanowiły rękojmię prawa międzynarodowego, słowem porządek europejski, zginął w ostatniej wojnie. A odrodzi się dopiero w dniu, gdy utworzone będą nowe stosunki mogące nowym interesom odpowiedzieć. Nim to nastanie, mogą być rozejmy między narodami, ale niebędzie bezpieczeństwa dla ich niepodległości ani poważnej rękojmi dla ich praw najoczywistszych.

„Trzeba o tem pamiętać i nieustannie to przypominać narodom, które radeby zapomnąć: że gdy teraz wybuchnie wojna, Europa wystawioną będzie na olbrzymie wstrząśnienia i na niesłychane przewroty. Nie będzie to już jedna z owych wojen częściowych, jakieśmy widzieli za dni naszych; jedna z owych wojen polityki europejskiej, co przybierały, że tak powiemy formy legalne, i na chwilę zachwiawszy równowagę, kończyły się polubownem rozjemstwem; —będzie to jedna z wielkich konwulsij, w których wszystkie ambicje występują w szranki, w których całe ludy giną, a mocarstwa stare i szanowne mogą być w dwóch lub trzech bitwach zniweczone. I ukażą się znowu w Europie niegodziwości i uciski pierwszego cesarstwa, tylko z większem jeszcze zuchwalstwem i z większą zwierzęcością.

„Nie jeden naród co zimnem okiem patrzył na nasze klęski, co liczy na swoje położenie terrytorjalne lub na rękojmie traktatów, że one uchronią go od nieszczęść podobnych, — jest dziś może w przeddniu swojego upadku, a nic o tem nie wie. Traktaty już nie istnieją; są one już martwą literą od czasu jak bronić ich przestano. Pomimo pozornej spokojności jakiej dziś używamy, mocarstwa europejskie są jak okręta, co straciwszy kotwice, tułają się po morzu aż zerwie się burza i jedne o drugie zdruzgocze. Nie mówiąc o nowem cesarstwie niemieckiem, które odtąd uważać trzeba za najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela pokoju i niepodległości europejskiej, odpowiedzialność za ten zamęt spada w znacznej części na narody nieprzezorne, co się cieszyły z ukarania Francji, a dziś są wraz z nią ukarane za to, że jej w porę nie dopomagały. Do tych narodów najnieprzezorniejszych i najsurowiej ukaranych, należy Anglja."

W obrazie tym jest wiele prawdy; w szczególności zaś Anglja tyle straciła na zgubieniu Francji, że w istocie powiedzieć można, iż wraz z nią została zwyciężoną, ale zwyciężoną bez walki, to jest bez cierpień i bez honoru. Pierwszem następstwem klęsk Francji była dla Anglji utrata owego przymierza mocarstw zachodnich, które przez lat dwadzieścia było najdzielniejszą obroną jej żywotnych interesów na wschodzie. Przymierze francuzko-angielskie przestało istnieć, i zaraz Anglja stała się tak odosobnioną i tak w swej potędze zagrożoną, że chociaż jest trzykroć potężniejszą na morzu od Stanów Zjednoczonych, musi cierpliwie znosić od nich wszelakie szykany i upokorzenia w sprawie Alabama, w której rząd amerykański nie ma po swojej stronie słuszności.

Walka rządu cesarsko-niemieckiego z duchowieństwem katolickiem, wciąż przybiera coraz ostrzejszy charakter. Jak zawiadamia *National Ztng.* z Kolonji, w tamtejszym konsystorzu arcybiskupim powiadają, że jeśli rząd odbierze uposażenie biskupowi warmińskiemu za ogłoszenie z ambony ekskomuniki na tak zwanych starokatolików, wszyscy biskupi pruscy, ile możności współcześnie ogłoszą także z ambony klątwy, już rzucone lub dopiero postanowione... *National Ztng.* uważa to postanowienie jako zgodne z postawą arcybiskupa kolońskiego, który żądał usunięcia profesorów uniwersytetu w Bonn i z ostatnim postępkiem księcia biskupa wrocławskiego, który posłał do Berlina protestację przeciw zapowiedzianym rozporządzeniom względem biskupa warmińskiego. Dziennik narodowo-liberalny wnosi z tego, że biskupi pruscy wypowiedzą formalną wojnę rządowi.

(z G. P.)

Telegramy.

Londyn 7 czerwca. Telegramy zawiadamiają o sprzecznych objaśnieniach, danych przez rząd na posiedzeniu Parlamentu: z jednej strony rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się uważać artykuł dodatkowy jako stanowcze rozwiązanie pretensji do wynagrodzenia szkód pośrednich; a z drugiej, żądanie wynagrodzenia szkód pośrednich jeszcze nie stawione, a przyjęcie artykułu dodatkowego jeszcze nie postanowione. (Ciemne).

Ogłoszenia.

Każdego czasu do sprzedania z wolnej ręki.

W m. Kaliszu na Wrocławskim przedmieściu, na nowo powstałéj ulicy, jest do sprzedania Willa Nr. 514 pod bardzo korzystnemi warunkami, czystego dochodu wyżéj 10%.

Dom piętrowy z tremplem i belwederem, nowo wybudowany, murowany, pokryty cementem; fundament, gzymsy, listwy i inne upiększenia otynkowane portlandzkim cementem; piece z porcelanowych kafli, przybory w oknach i drzwiach miedziane.

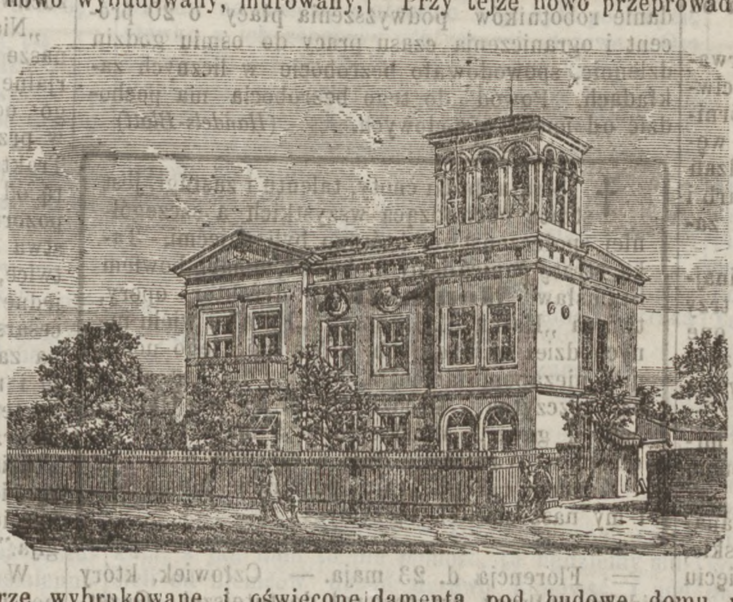
Rozkład pokoi stanowi dwa osobne mieszkania:

1. Na parterze 5 pokoi, 1 kuchnia, korytarz z szafami w ścianie i balkonem na ogród.

2. Na 1. piętrze 6 pokoi, 1 kuchnia, korytarz z szafami w ścianie, balkon i belweder.

W kuchniach i korytarzach na obu piętrach są przyrządy do oświecenia gazem, a także i na schodach, — w sześciu zaś bawialnych pokojach bronzowe żyrandole (4 o jednem, a 2 o dwóch płomieniach). Do każdego mieszkania należą obszerne poddasza, w których dogodnie mogą być urządzone mieszkania. Piwnice murowane, szopy i inne zabudowania w podwórzu, podwórze wybrukowane i oświecone gazem. Ziemi więcej niż 3000 łokci kwadr. pod ogród owocowy i warzywny.

Dom wypuszczoay w dzierżawę z płacą roczną podług kontraktu rs. 700, która się pobiera rocznie z góry.



Na domie tym ciąży budowlanej pożyczki rs. 3500, spłacenie której rozpocznie się we Wrześniu 1873 r. w ilości rs 210 na rok. Powyższe rs. 3500 będą zaliczone do summy wystawionego na sprzedaż domu.

Przy tejże nowo przeprowadzonej ulicy i ulicy Wrocławskie przedmieście, oświeconych gazem, są do sprzedania place do budowania domów; wszystkich placów jest 12 obejmujących miary od 2500 do 4000 łokci kwadr. a fronta na ulicę od 60 do 105 łokci na każdy plac. Wszystkie place zajmują przestrzeni około 40000 łokci kwadr. a frontem na ulicę około 860 łokci długości miary reńskiej, (polskiej 50000 łokci kwadr). Sprzedawane być mogą częściowo albo wszystkie razem.

Na jednym z placów jest mały domek, na innych piwnice i szopy na skład towarów.

Dom murowany jest ubezpieczony na rs. 7400, a zabudowania na innych placach na rs. 1390.

Na placach znajduje się do 60 sztuk drzewa owocowego, starego i więcej niż 100 nowo posadzonego. Grunt bardzo dobry na ogrody warzywne i owocowe. Grunt trwały nie głęboko się znajduje, tak, że fundamenta pod budowę domu nie trzeba będzie głębiej zakładać jak od 5 do 7 stóp.

Na niektóre place są plany projektowanych domów i wykazy do pobrania budowlanych pożyczek.

Bliższa wiadomość u W-go J. E. P E S Z K E właściciela hotelu Berlińskiego w Kaliszu.

Młody Człowiek

dobrze wychowany, dokładnie znający język rossyjski, polski, niemiecki i rachunkowość, objąć może stosowne miejsce do prowadzenia ksiąg i rachunków od 1 lipca r. b. **w hotelu Berlińskim w Kaliszu.** Bliższa wiadomość u właściciela hotelu. (228—3-3)

Niniejszem zawiadamiam, że obok utrzymywanego przezemnie dotąd w mieście Ostrowie (w W. Ks. Poznańskiem) **składu różnych towarów** pod firmą L. Landé, otworzyłem

FILJĘ

Wrocławskiego Banku Wekslowego,

pod firmą

Kantor Bankierski L. L a n d é

w Ostrowie,

w którym wszelkie zlecenia, tyczące się zakupu i sprzedaży papierów publicznych i innych effektów wszelkiego rodzaju; jak również interesa wekslowe, dyskontowe, lombardowe i depozytowe przyjmuję i takowe zaraz i akuratnie załatwiam. Niemniej udzielam przekazy na wszystkie miasta znaczniejsze w Europie. **Józef Landé.**

(227 – 3-3)

Jest do odnajęcia

mieszkanie, składające się z 2 pokoi przy alei Józefiny. Wiadomość bliższą powziąć można przy ulicy Babinej w domu pani Mencel, na pierwszem piętrze codziennie od godziny 8-ej rano.

Dominium Leśnica Wielka

wynajmuje z dniem 12 Czerwca r. b. lokomobilę z młockarnią, najnowszej konstrukcji, obecnie do wymłotu rzepaku a następnie zboża. Zamówienia przyjmuje zarząd powyższych dóbr w Leśnicy przez Łęczycę. (237)

Po zwijającym się Magazynie Strojów, są do sprzedania **za połowę ceny dwie szafy oszklone i kontuar.** Wiadomość w domu p. Markowskiego wprost pomnika na pierwszem piętrze. (240)

Ktoby miał w mieście Sieradzu

dom murowany

o piętrze, z ogrodem, w rynku, lub w blizkości rynku, od strony Kalisza lub Zduńskiej-Woli do s p r z e d a n i a, zechce bliższą wiadomość pod lit. A. G. № 6, w expedycji „Kaliszanina” złożyć.

(230 – 3-1)



Jest do sprzedania w Sieradzu, z wolnej ręki,

dom parterowy

ze sklepem handlowym, oficyną, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem; naprzeciw kościoła farnego; oraz plac sąsiedni do zabudowania, przy froncie ulicy kollegjalnej. Dochodu rocznego rs. 400. Cena rs. 5000. Wiadomość u właściciela pod № 48 w Sieradzu. (241 – 3-1)

Dnia 28 czerwca r. b., z powodu wyjścia z dzierżawy sprzedawane będą wszystkie **inwentarze żywe i martwe,** jako też młockarnia i sieczkarnia w dominium Łądek-G r o d z i e c k i. (238)

W osadzie Iwanowicach

w odległości 20 wiorst od Kalisza, o 2 wiorsty od szossy jest do sprzedania z wolnej ręki

FOLWARK

składający się z 34 mórg nowopolskich 150 prętów grunta w glebie żytniej z zasiewami kompletnemi. — Na folwarku tym znajduje się dom na podmurowaniu o 5 stancjach i kuchni, około domu ogród, łąki mórg 2 i stawu 170 prętów, stodoła zupełnie nowa z bali 3 calowych, obora, stajnia, chlew i szopa, wszystko w dobrym stanie. Wartość tego folwarku, dla niemożności zajmowania się gospodarstwem właścicielki oznacza się na rs. 2400 z przystępnemi warunkami wypłaty. Mający chęć kupna, bliższą wiadomość powziąść może u Ciołkowskiego b. Urzędnika, męża właścicielki, zamieszkałego w Kaliszu w domu W. Przechadzkiego wprost fabryki Sukiennej W. Repphana. (204-3-2)

DOBRA

pod nomenklaturą hypoteczną S t a w i s z y n, są razem lub folwarkami **do wydzierżawienia** zaraz lub od Ś-go Jana bieżącego roku. — Wiadomość u W-go Mrozowskiego Patrona Trybunału w Kaliszu. (233—8-2)

Komornik Trybunału Kaliskiego.

Zawiadamia, że w dniu 1 (13) b. m. i r. o godzinie 10 z rana w rynku miasta Warty sprzedane zostaną meble, sprzęty pokojowe, zboże, konie, bryczka, powóz, drzewo i t. p.

Wiktor Lipski.

FABRYKA

wyrobów platerowanych

„NORBLIN i SPÓŁKA”

w Warszawie.

Z powodu częstych skarg, iż obce liche wyroby platerowane sprzedawane bywają za pochodzące z naszej fabryki, dla zapobieżenia podobnym nadużyciom widzimy się w konieczności zawiadomić Szanowną Publiczność, że skład główny w Kaliszu w y r o b ó w n a s z y c h znajduje się w handlu pana **Józefa Troski;** w którym sprzedają się po cenach fabrycznych, oznaczonych na każdym przedmiocie nalepioną oryginalną karteczką.

Upraszamy zatem Szanowną Publiczność, aby przy kupnie wyrobów platerowanych, raczyła zwrócić uwagę na nasze znaki fabryczne, któremi każdy przedmiot z fabryki naszej pochodzący, jest opatrzony, albowiem za dobroć i trwałość tych tylko wyrobów poręczać możemy.

(229—5-3) *Norblin i Spółka.*

Dnia 10-go i 11-go Czerwca.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	12	13
Dziś	11	14

B a r o m e t r

Wczoraj: Deszcz ulewny.
Dziś: Zmiana.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.